Nr. 145. Lwów, Środa 24. czerwca 1925 r. Opłata poczto[wa] uiszczona gotówką. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 20 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie	5 „ — „
Kwartalnie	14 „ — „

ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie o 11 rano | Telef. Red. 32-19. Adm. 19.



„Okazja czyni złodzieje“.

W zeszłym tygodniu wygłosił minister Sikorski wielką mowę w Senacie, w której przedstawił obraz całkowity obecnego stanu armji naszej. Mowa ta nasuwa długi szereg refleksji; są światła i cienie, które należałoby rozważyć i szerzej omówić. Narazie, zanim do poszczególnych zagadnień przejdziemy, zastanowić się wypada nad jednym problemem, w obecnej sytuacji międznarodowej mimo gośnej dyskusji o gwarancjach i rozbrojeniu — niestety — najważniejszym; nad problemem

gotowości bojowej armji polskiej.

Z pochwały godną objektywnością stwierdził min. Sikorski, że z budżetu armji przenoszącego 700 milj. zł. — zwyż 400 przypada na wydatki wegetacyjne; innemi słowy lwią część budżetu pochłaniają codzienne wydatki na uposażenie, wyżywienie, umundurowanie wojska. Reszta dopiero obejmuje „inwestycje“ a więc to wszystko, co

gwarantuje rozbudowę armji

i wprowadzenie jej do stanu tej sprawności technicznej i materjałowej, która pozwoli jej dorównać armjom zaprzyjaźnionych i... sąsiedzkich potencji

To suche zestawienie cyfr mówi bardzo wiele. Najpierw obala zarzut wysuwany od czasu do czasu w sejmowych rozmówkach, że wydatki skarbu polskiego na wojsko są zbt wielkie; następnie zaś — co najważniejsza — zadaje kłam rozsiewanym przez wrogą nam propagandę wieściom — jakoby

Polska była jedną wielką zbrojownią,

gdzie tworzy się jedno wielkie „place d'armes“ zagrażające rzekomo pokojowi Europy.

A może w tej wysokiej stosunkowo cyfrze 400 milj. wydatków wegetacyjnych kryje się jakaś potężna siła wojskowa, przekraczająca normy ustalone? Otóż i to nie, gdyż jak stwierdził wyraźnie p. minister „gdybyśmy chcieli uczynić zadość wymaganiom ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i wcielić do szeregów wszystkich zdolnych do służby rekrutów kategorji „A“ i wyszkolić ich odpowiednio — to pozycja ta musiałaby być znacznie podwyższona...“

Trzeba nielada trudu, żonglerstwa poprostu, by z niewielkiej — jak widzimy — sumy inwestycyjnej zaspokoić wszystkie potrzeby armji pod kątem widzenia potrzeby wojennej. Z wielkiem też uznaniem przyjęła Izba senacka zapewnienie p. ministra, że nasz przemysł wojenny szybkimi krokami zmierza do samostarczalności, a nowy sprzęt wojenny (szczególnie w dziedzinie artylerji i lotnictwa) — zapewnia Polsce pierwszorzędne zaopatrzenie techniczne, nie pozostające w tyle

za innemi państwami Europy.

Mówiąc o gotowości bojowej sięgnął gen. Sikorski do historji i przytoczył zdanie naszych teoretyków wojennych z XVI. w., którzy potępiali wszelką wojnę zaczepną jako „przeciwną rozumowi i Bogu“ i nakazywali tylko walkę obronną. Słuszne to i piękne, ale jednocześnie wielki zapoznany w swych czasach Frycz-Modrzewski, występując przeciw bezbronności narodu — wołał, że „okazja czyni złodzieja“. Cytując te charakterystyczne słowa, stwierdził gen. Sikorski, że „dążąc z całą stanowczością do gruntowania istotnego i trwałego pokoju musimy dbać o to, ażeby ramię naszego państwa nie było bezbronne i ażebyśmy naszym sąsiadom nie dawali okazji...“

E. W.

Błazeństwa polityczne pod egidą Zamoyskich.

Stowarzyszenia społeczne przeciw reformie rolnej.

Warzawa, 23. 6. (Tel. wł.) Pajacowata organizacja Związku stowarzyszeń społecznych, na której czele stoi p. Adam Zamoyski, rozrzuciła po ulicach miasta odezwę zwróconą przeciwko reformie rolnej. Odezwa zawiera m. in. takie zdania: „Znowu zbrodnicza demagogja bierze górę nad zdrową rozwagą i poczuciem dobra kraju. Nowy cios śmiertelny zadaje się praworządności i zasadzie prawa własności prywatnej“. (Gr.)

Sekcja komitetu politycznego ministrów pracuje.

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.) Wczoraj obradowała sekcja komitetu politycznego do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich. Postanowiono powołać rzeczoznawców do poszczególnych kwestji. Odnośne wnioski personalne postawi minister spraw wewn. w porozumieniu z min. oświaty. Uchwalono wezwać p. Romana do złożenia relacji z działalności komitetu.

— Gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj!

Panicz we Lwowie!

Niesłychana wprost historja zuchwałości bandyty i... niezaradności policji. — Panicz sam się szuka i pomaga organom bezpieczeństwa.

Pochwycenie bandyty to nie jest parada policyjna. — Organizacja pościgu, zakrawająca na humorystykę.

Od trzech lat policja bezskutecznie „poluje“ na osławionego bandytę „Panicza“, który jednak wymyka się z wszystkich zastawionych na niego sideł i drwi sobie w dalszym ciągu bezkarnie z wszelkich pościgów.

Rabunki Panicza mają taką dozę bezczelności i wesołej pomysłowości, że w opowieściach ludności powiatów jarosławskiego, sandomierskiego i łańcuckiego, przybrały już legendarną wprost cechę.

Na bandytę tego urządzano ostatnio cały szereg olbrzymich obław, przyczem w powiecie jarosławskim

ścigały go dwa pułki piechoty.

Oprócz tego zmobilizowano całą armię organów policyjnych, wywiadowców i t. p., a sam komendant okręgowy, insp. Wiczyński, brał udział w tej obławie. Przez trzy tygodnie przetrząsano lasy, wsie i ustronia, jednak bezskutecznie. Kosztowało to olbrzymie sumy i powodowało niedające się wprost opisać trudy. Wszystko jednak bez rezultatu. I nic dziwnego, skoro następnie okazało się, że

ścigany „Panicz“ wraz z całą swą szajką brał właśnie udział w obławie, przeciw niemu samemu urządzonej

i znajdował się w szeregach „armji pościgowej“. Ten niesłychanie sprytny i równie zuchwały herszt zbójecki

co pewien czas przyjeżdża „incognito“ do Lwowa.

W dniu wczorajszym „Panicz“ wraz z całą swą szajką podobno również bawił we Lwowie. Mianowicie już od kilku dni miała policja lwowska wiadomość, iż „Panicz“ przybędzie do Lwowa.

Wskazać go miała policji pewna konfidentka, znająca „Panicza“ osobiście. Wreszcie wczoraj około godz. 23-ciej uwiadomiła ona policję, że Panicz jest na dworcu kolejowym i że zamierza Lwów opuścić. Tak bajecznej okazji odznaczenia się nie chciał pominąć nikt nawet z

najwyższych dygnitarzy policyjnych.

Czemprędzej więc pośpieszyli na dworzec komendant okręgowy inspektor Wiczyński, jego zastępca podinspektor Nowodworski, wraz ze sztabem, a ponadto podkomisarz Batorski wraz z olbrzymią świtą wywiadowców. Wszyscy przybyli na dworzec, ubrani po cywilnemu, a wraz z nimi liczni umundurowani i uzbrojeni posterunkowi.

Ponieważ odbywało się to

z kolosalną paradą,

właściwą przybyciu komendantów, „Panicz“, jego spólnik Witkowski i 5 bandytów, czemprędzej umknęli od okienka kasy kolejowej, gdzie właśnie kupowali bilety. Naturalnie o ujęciu tak sprytnego i zuchwałego bandyty mowy już być nie mogło. Najprawdopodobniej przebywa on jeszcze we Lwowie i kpi sobie z policji. Policja zaś pociesza się podobno, że być może owa denuncjacja konfidentki jest prowokacją „Panicza“, sprytnie przez się zaaranżowaną.

Na pociechę więc kobietę tę ujęto i zatrzymano w policyjnych aresztach przy ul. Jachowicza.

Grecja płaci, Grecja się zbroi.

Wiedeń, 22. 6. „Neue Fr. Presse“ donosi z Aten: Ze względu na zerwanie rokowań grecko-jugosłowiańskich w sprawie zawarcia nowego sojuszu oraz ze względu na niezadowolenie, panujące w wojsku, postanowiono przyśpieszyć wojskowe zbrojenie Grecji ze względu na to, że kraj ten jest izolowany. (PAT).

Premier nowego gabinetu greckiego.



914 zabytkiem muzealnym.

Nowy środek przeciw syfilisowi.

Paryż, 22. 6. Prof. Roix zakomunikował Akademji nauk rezultaty doświadczeń swego współpracownika Levadite'a, który stworzył nowy środek zawierający 15% arszeniku i 41% bizmutu

dla traktowania syfilisu przez wstrzykiwanie międzymuskularne.

Skutki stwierdzone na 30 chorych były nadzwyczajne. Po pierwszem zastrzyknięciu znikały zupełnie wyrzuty i goiły się nader szybko. (PAT.).

———xox———

Setna rocznica Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Warszawa, 22. 6. Z okazji międzynarodowego kongresu rolniczego T. K. Z. urządziło w związku z 100-ną rocznicą powstania Towarzystwa uroczystość, w której wzięli udział p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz prezydjum rzeczywiste i honorowe kongresu.

———xox———

Chiny imają się środków wyjątkowych.

Hongkong, 22. 6. Rząd wydał obwieszczenie, zawiadamiające o wprowadzeniu środków wyjątkowych, jak cenzura listów i depesz, kontrolowanie przez policję nieruchomości, wehikułów, paliwa. (PAT).

———xox———

Na głupotę niema lekarstwa.

Kowno, 22. 6. „Jaunakas Zinas“ pisząc o ostatnich planach politycznych Litwy charakteryzuje je jako filosemickie i antypolskie i twierdzi, że wszystkie plany litewskie rozpatrywane są pod kątem widzenia zdobycia Wilna, przy zupełnem lekceważeniu problemów gospodarczych. Niezwykłą doniosłość ma fakt hegemonji Niemiec na Litwie. Orjentacja Litwy pokrywa się zupełnie i jest uzależniona od orjentacji niemieckiej. Im intenzywniej Litwa występuje przeciwko Polsce, tym uporczywiej spogląda w stronę rządu sowieckiego i Berlina.

Lojalni ukraińcy do prem. Grabskiego

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.) Premjer Grabski otrzymał dziś depeszę z Kołomyji. Telegram brzmi: „Wiec ludności ukraińskiej w Kołomyji wyraża lojalność wobec Polski i domaga się pomocy ekonomicznej od rządu“.

—o—

Niema wojny japońsko-chińskiej.

Londyn, 22. 6. Rząd japoński zawiadomił, że wiadomość jakoby Japonja wypowiedziała wojnę Chinom nie zasługuje na wiarę.

—o—

Międzynarodowy dziesiąty kongres kolejowy.

Londyn, 22. 6. Otwarty tu został przy udziale 1000 delegatów X międzynarodowy kongres kolejowy.

Niemcy i Rosja nie biorą udziału w kongresie. (PAT).

Temu z pewnością tęskno za kryminałem.

Bernal jest we Lwowie, tym razem nie on składa wizyty, lecz jego odwiedziła policja. Chyba posiedzi.

Konkurent urzędu podatkowego.

Dzisiaj o g. 6 rano przywieziono z Krakowa do Lwowa głośnego z „wizyty“ u Jaegera, aferzystę Bernala.

Czytelnicy pamiętają zapewne, że Bernal zgłosił się przed kilku dniami u właściciela drukarni Jaegera, jako

rzekomy wysłannik przebywającego w więzieniu Steigera

i oświadczył, że przynosi od niego tajne zlecenia.

Chciał on zapewne tym sposobem wymusić na p. Jaegerze jakoweś „spostrzeżenia“, by następnie zadenuncjować go.

Szantaż był tu oczywisty.

Gdy mu się to nie udało, a przy wyjściu poznał Bernala jeden z obecnych przy tej rozmowie, spłoszony aferzysta umknął natychmiast ze Lwowa, udając się do Krakowa, gdzie zamieszkuje jego brat.

Policja krakowska na żądanie lwowskiej ekspozytury śledczej

wczoraj rano Bernala aresztowała

i pod eskortą

dostawiła do Lwowa.

Co do sprawek aresztowanego łotrzyka, dowiadujemy się obecnie o nowem usiłowaniu oszustwa, jakiego chciał dopuścić się ten

wielokrotnie karany opryszek.

Otto przed wizytą u p. Jaegera, zgłosił się on u fotografa Münza, który, jak wiadomo, był swego czasu posądzany o współudział w sprawie zeznań Mykietyna. Z tego właśnie powodu, Bernal sądził, że będzie mógł sprowokować Münza do jakichś nieostrożnych wynurzeń.

Gdy mu się to nie powiodło, usiłował w innej formie skorzystać z bytności w kamienicy, w której mieszka p. Münz.

Przedstawił się więc stróżce tego domu, jako funkcjonarjusz komisarjatu i kazał sobie przedstawić listę sublokatorów, odnajmujących mieszkania domu. — Przy tej sposobności oświadczył, że sublokatorzy od dłuższego czasu nie płacą „podatku sublokatorskiego“ i on podatek ten musi obecnie ściągnąć. Ponieważ nie wszyscy ci, których zamierzał „opodatkować“, byli w mieszkaniach obecni, przeto i ta impreza spaliła na panewce.

W każdym razie to ostatnie zajście da władzom możność ścigania Bernala (poza innemi sprawkami), również za fałszywe przedstawianie się w charakterze urzędowym.

Słuszne zarządzenia przeciwko komunistom-zdrajcom.

Francja tępi energicznie zarazę bolszewicką.

Paryż, 22. 6. Minister sprawiedliwości odbył dłuższą konferencję z prokuratorem generalnym przy sądzie apelacyjnym i z prokuratorem generalnym republiki.

Havas dowiaduje się, że konferencja dotyczyła głównie zarządzeń, które mają być wydane celem

stłumienia zamieszek komunistycznych.

Prawdopodobnie na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów przedłożony zostanie wniosek o

ściganie jednego z deputowanych komunistycznych,

pozostającego pod zarzutem wzywania wojska do nieposłuszeństwa i buntu. (PAT.)

Nieistniejąca a rządząca lwowska rada miejska.

Czas pomyśleć o nowych wyborach.

Warto nareszcie zastanowić się nad sprawą pierwszorzędnej wagi, bo dotyczącą kierownictwa naszego miasta.

Obecna rada miejska

właściwie nie istnieje

już od pierwszych lat wojny, ponieważ mandaty radzieckie już wówczas wygasły.

Z powodu zamętu wojennego i braku odpowiednich funduszów, wybrano w krytycznym momencie t. zw. komisarzy miast, którzy rządzili niemi w zastępstwie prezydjum.

Ci komisarze (we Lwowie byli nimi pp. Stesłowicz i Grabowski), mieli dobrać sobie grono najpoważniejszych obywateli do współpracy i wraz z nimi rządzić.

Zarządzenie to było obliczone na krótki okres trwania wojny, poczem powinno było nastąpić formalne rozpisanie wyborów

na stanowiska 100 członków rady miejskiej.

Tymczasem po powrocie swoim z Wiednia objął p. prez. Neuman pod naciskiem opinji ulicy, z powrotem władzę, która, po sześcioletniem sprawowaniu dawno już wygasła.

W okresie braku chleba, gdy ulica się burzyła i nie można było przeprowadzić formalnych wyborów, powołało prezydjum

50 przedstawicieli róznych związków zawodowych,

ażeby wraz ze 100 radnymi, wybranymi jeszcze przed 8-laty sprawowali ciężki obowiązek kierowania sprawami miasta i dbali o jego rozwój.

Stan ten miał trwać przez przeciąg tych, na szczęście, dawno minionych chwil, które w czasie wojny miasto nasze w całej gozie przeżywało.

Dziś jednak powróciły czasy normalne.

Najwyższy czas, ażeby magistrat uznał konieczność

praworządnego postępowania.

Inicjatywa, zmierzająca w kierunku rozwiązania tymczasowej rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów, powinna wyjść od samego magistratu. Byłoby bowiem

kompromitacją dla czynników miejskich,

gdyby nastąpiło to pod naciskiem czynników zewnętrznych.

Tych kilka słów oddajemy pod rozwagę osób miarodajnych.

Przekonani jesteśmy, że poskutkują.

O jednolitą procedurę karną.

Lwowska Izba adwokacka wzięła się do dzieła.

(B.) Izba Adwokacka we Lwowie z inicjatywy swego prezesa, dra Greka ogłosiła w swem gronie ankietę na temat „projektu jednolitej procedury karnej“ dla całej Polski.

Odbyto w tej sprawie szereg posiedzeń przy udziale najwybitniejszych znawców prawa we Lwowie — i tak prez. apelacji Czerwińskiego, prof. uniw. Makarewicza i Nowotnego — nadprokur. Małny, prok. Swobody i in. Referowali między innemi projekt dr. Pieracki, dr. Akser, dr. Głuszkiewicz, dr. Dawydiak, dr. Bromberg i dr. Laub.

Po wyczerpującej dyskusji, która została ujęta w stenogram postanowiono cały materjał dyskusyjny ogłosić drukiem i jednocześnie przesłać go komisji kodyfikacyjnej do rozpatrzenia i ewentualnego zatwierdzenia.

Jak niemcy „wykiwali“ anglików.

Dziewięciopunktowe samoloty i misja Edwardsa.

Angielskie koła lotnicze są silnie zaniepokojone potężnym rozwojem lotnictwa niemieckiego.

Co prawda,

synowie Albionu dość późno zauważyli

wytrwałą pracę Niemiec, dążących do opanowania wszystkich dróg powietrznych w Europie.

W ubiegłym miesiącu Anglja starała się wytargować dwa ustępstwa od Niemiec: przedewszystkiem

prawo przelotu nad terytorjum niemieckiem,

i następnie angielską organizację lotnictwa dla Berlina i Pragi, a to w celu kontroli i prawnego uzależnienia tych ośrodków od centrali w Londynie.

Starania te nie dały jednak pozytywnych wyników.

Jedyną koncesją, jaką misja Edwardsa uzyskała było pozwolenie na używanie w przelocie Londyn—Berlin maszyn, odpowiadających

„dziewięciu punktom“

postawionym przez Radę Ambasadorów dla aparatów handlowych niemieckich. Rząd Rzeszy zrobił Londynowi dużego psikusa, gdyż „dziewięcio punktowe aparaty“

należą w Anglji już do zabytków muzealnych.

W oficjalnym komunikacie ogłoszonym niedawno w Londynie stwierdzono, że

Niemcy powiększają swą flotę powietrzną.

A zwiększenie to wynosi

75 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wszystkie maszyny kierowane są wyłącznie przez pilotów niemieckich, a każdy z płatowców może być w krótkim czasie zamieniony na samolot wojenny.

Oczywiście, nowe wysilki niemieckiej awjacji grożą w równej, jeśli nie większej mierze lotnictwu francuskiemu obecnie, zaś naszemu w przyszłości.

...i.

Dlaczego „miszczany“ noszą kontusz i karabelę?

Gdy goście z innych części Polski przybędą do Lwowa, dziwią się, że mieszczaństwo lwowskie występuje w czasie uroczystości stale w szlacheckim stroju: w kontuszach i przy karabelach. W Warszawie tego nikt nie ogląda, a jeszcze mniej zdają sobie sprawę, że piękny ten zwyczaj mieszczan lwowskich i krakowskich opiera się nie na zwyczaju, lecz

na pisanem prawie.

Za olbrzymie swoje zasługi i niezmienną przez wieki wierność Lwowa, król Jan Kazimierz 8-go sierpnia 1658

nobilitował miasto Lwów

równając wszystkich jego obywateli wyznania katolickiego, ormiańskiego i grecko-katolickiego ze szlachtą całej Polski.

Przywilej ten potwierdzany następnie przez sejmy i króla Michała Korybuta mało przyniósł w praktyce mieszczaństwu lwowskiemu poza prawem udziału w wyborze króla i zrównaniem z dwoma innymi „szlachetnymi“ w Polsce miastami tj.

Krakowem i Wilnem.

Wpływ jednak tej nobilitacji i praw szlacheckich mieszczaństwa lwowskiego przejawił się za czasów austrjackich, kiedy w r. 1865 mieszczaństwo lwowskie za pośrednictwem Bonifacego Stfera zażądało przyznania mu prawa występowania w stroju szlacheckim. Ówczesne c. k. namiestnictwo z powołaniem się na dawne przywileje szlacheckie miasta reskryptem z 10 październik 1865 r., uznało prawa mieszczan lwowskich do kontuszu, żupanu i karabeli, co najciekawsze, zastrzegając się dobitnie,

by karabeli nie noszono np. do fraka.

Jak w podniosłych słowach pisał o tem jeden z dawnych redaktorów naszego pisma, Fr. Jaworski, po dwustu dopiero latach od bohaterskich walk, w których lwowskie mieszczaństwo całej Polsce świeciło przykładem odwagi i niezłomnej wierności dla Rzeczypospolitej, potomkowie zaczęli używać tego tradycyjnego stroju, do którego prawo

krwią sobie wywalczyli.

Z dumą więc „mieszczanin“ lwowski może powiedzieć koledze „warszawiście“ czy poznaniakowi, że jego kontusz i karabela to nie kostjumowa fantazja, lecz przez królów polskich uznane prawo tych, co krwią służyli Rzeczypospolitej...

A. M.

Dojlidzki aferzysta!

Oto na jaką nazwę zasłużył sobie pos. Makulski, witosowy referent ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu miało być uroczystą inauguracją obrad nad ustawą o

wykonaniu reformy rolnej.

Uroczystość przybrała jednak inne formy. Przed przystąpieniem do odnośnego punktu porządku dziennego pos. Polakiewicz (Wyzwolenie) zgłosił ekscepcję

przeciwko referentowi p. Makulskiemu.

Klub Wyzwolenia zażądał zmiany referenta a poparł je

senzacyjnym wnioskiem

nagłym i interpelacją. Wniosek opiera się na materjałach, z których wynika, że

p. Makulski był zamieszany w dojlidzką aferę.

Najwyższa Izba kontroli Państwa domagała się swego czasu wyjaśnień w tej kwestji. Z materjałów tych wynika, że

p. Makulski niezupełnie prostą drogą doszedł do własnego majątku Krajkowo.

Nic dziwnego, że wystąpienie p. Polakiewicza wywołało na ławach Piastowców niesłychane wzburzenie. Usłyszeliśmy

okrzyki z ust „samego“ p. Witosa,

który przecież spokojnie zazwyczaj przysłuchuje się obradom.

Wczoraj jednak p. Witos wołał: „Szantaż. Szukajcie lepiej u siebie, a znajdziecie. Marna komedja“. Wyzwolenie odpowiedziało jednem słowem:

„Łajdactwo!“

W głosowaniu upadł wniosek Wyzwolenia o wyborze nowego referenta. Głosowały za nim: Wyzwolenie, Związek Chłopski, NPR., NPchrz., Białorusini i Ukraińcy.

PPS. wyszła ze sali

podczas głosowania.

Marszałek Rataj

w czasie tego incydentu oddał przewodnictwo

wicemarszałkowi Moraczewskiemu,

który w ten sposób był

jedynym przedstawicielem PPS. na plenum.

Po odrzuceniu wniosku Wyzwolenia p. Makulski wszedł na trybunę, ale

nie mógł powiedzieć ani słowa,

gdyż na ławach Wyzwolenia wszczął się hałas, bicie w pulpity, gwizdanie itp.

Wicemarszałek Moraczewski przerwał na chwilę posiedzenie, poczem je wznowił. Z tym samym wynikiem jednak. Obrady przerwano na dłużej. Zebrał się

konwent senjorów,

który postanowił sprawę p. Makulskiego odesłać wraz z materjałami do sądu marszałkowskiego. Sąd ten w przeciągu tygodnia ma wydać orzeczenie.

Posiedzenie się wznawia. P. Makulski odczytuje swój projekt, a klub Wyzwolenia opuszcza salę obrad, nie chcąc asystować przy referacie „aferzysty dojlidzkiego“.

* * *

Posiedzenie rozpoczyna trzecie czytanie projektu ustawy o

podatku przemysłowym.

Nic nie zapowiada zbliżającej się burzy, wszystko bowiem odbywa się składnie. Jednakże w sali obrad czuć pewne zdenerwowanie.

„Elektryczność“ lada chwila może się wyładować.

Ustawa o podatku przemysłowym przechodzi w trzeciem czytaniu z poprawką rządową, aby podatek od handlu hurtowego wynosił nie ustawowy 1%, ale aby minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu w razie stwierdzonej potrzeby gospodarczej miał prawo

obniżenia tego podatku

najniżej do 1%; oraz z poprawką p. Rzepeckiego, aby opłaty za świadectwa przemysłowe dla komiwojażerów obniżono z 200 na 100 zł.

Ustawa o wykonaniu

reformy rolnej

opiera się na następujących zasadniczych przesłankach. Przedewszystkiem parcelacja musi się odbywać dobrowolnie przez właściciela, ale pod naciskiem państwa każdego roku bedzie rozparcelowany obszar niemniejszy, niż 200.000 ha, a jeżeli nie osiągnie się tego w drodze prywatnej, to minister reform rolnych zastosuje przymus. (Gr.)

Dopiero za dwa lata

zabrzmi okrzyk:

Elektryfikacja Polski.

Międzynarodowa wystawa elektrotechniczna, która miała się odbyć w r. 1927 w Warszawie — nie odbędzie się tam, lecz we Lwowie lub Poznaniu a to z tego powodu, że miasta te posiadają już odpowiednio urządzone tereny wystawowe. Przyszła wystawa odbędzie się pod hasłem elektryfikawania kraju.

—o—

Teatr Mały.

Sonata Kreutzerowska.

Sztuka w 4 aktach Fernanda Noziere'a i Alfreda Savoir'a

Źle jest, gdy się dobrą sztukę wystawi kiepsko, gorzej, gdy się wybierze złą i źle wystawia, najgorzej zaś, gdy się z dobrej sztuki

robi kiepską i źle wystawia.

Dwóch panów o długich i zawiłych nazwiskach wybiera sobie np. taką „Sonatę Kreutzerowską“,

kładzie na stół operacyjny,

obcina nogi, skrzydła, przemalowuje charaktery i lakieruje dramatyczną szminką. Niech ten, kto czytał „Sonatę“ przynajmniej w tłumaczeniu, porówna Pozniczewa czy Trukasińskiego, z tem, co widział na scenie. Z tragedji człowieka, który się spóźnił ze swoją miłością, wychodzi aktor, szukający pola do popisu, a z Trukasińskiego, który jest artystą z krwi i kości i kocha prawdziwie, wyskakuje grajek fortepianowy, polujący na cudze żony. A gdzież „Sonata Kreutzerowska — Bethovena? Chyba pianino, sterczące niepotrzebnie na scenie i tych

parę kiepskich akordów

nie zastąpią tła, na którem wymalowana jest cała powieść. Przecież czasy dawnej tragedji greckiej, gdzie kolumna symbolizowała świątynię, już minęły.

Że sztuka, zwana „Sonatą Kreutzerowska“, jest licha, — na to się zgodzi każdy znawca Tołstoja i każdy recenzent. Podstawą tej lichoty jest cel, jaki jej przyświecał:

spieniężenie tołstojowskiej inwencji.

Niech to będzie przynajmniej ostrzeżeniem dla każdej przyszłej spółki dramatyzujących literackich szewców.

Teatr lwowski wystawił ją może dlatego, że sztukę tę grają z pasją na scenach niemieckich. Zdaje mi się jednak, że obowiązkiem reżysera w tym wypadku było najpierw wczytać się w samego Tołstoja i przynajmniej w grze podkreślić to, co pominęli autorowie. Tymczasem zamiast Pozniczewa ujrzeliśmy na scenie Żyteckiego, zamiast Laury — p. Hańska, zamiast Trukasińskiego — Pelińskiego.

Gdyby nie przelotne wymienianie nazwisk, niktby sie nie domyślił, że na scenie widzi tołstojowskie postacie. P. **Żytecki** podkreślał tylko momenty, które umie najlepiej oddawać, a więc zgryźliwość, histerję i oburzenie. Tragedja Pozniczewa była raczej zamówioną maską, niż do głębi odczutem przeżyciem. P. **Hańska,** dobra w momentach, odtwarzających bojaźń i przerażenie, nie dała pozatem nic ciekawego; p. **Peliński** zrobił ze siebie coś, co było niepotrzebnem przedrzeźnianiem się z nieszczęścia. Całą nienaturalność sytuacji powiększały jeszcze dodatkowe postacie, które z akcją łączyły się jakby na zamówienie z góry.

Może p. Pillerowa w roli matki była jeszcze najbardziej potrzebną.

Trudno jednak z tego powodu chwytać kamienie i rzucać na artystów, którzy przecież starali się dać, co było w ich mocy. Niech to raczej spadnie na sztukę samą i zarozumiałość autorów.

Zastepca.

— Abd-el-Krimie
— Prowadź wojnę bez kontrabandy niem.-rosyjskiej!



P. Malvy, delegat francuski do rokowań z Hiszpanją w sprawie zwalczania kontrabandy wojennej dla Marokka.

Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy we Lwowie.

Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, p. Moskalewski, bawi we Lwowie i przewodniczył wczoraj na posiedzeniu komisji oszczędnościowej w Izbie skarbowej.

—o—

Kongres rolniczy radzi

Warszawa, 22. 6. Dziś o g. 10 rano w gmachu szkoły podchorążych rozpoczęły się posiedzenia XII międzynarodowego kongresu rolniczego. Obrady poszczególnych sekcji toczyły się pod przewodnictwem prezesów sekcji wzgl. ich zastepców. Referaty zostały wygłoszone zgodnie z ustalonym programem kongresu. (PAT).

Prowokacja ukraińska w czasie procesji religijnej.

Cel jest widoczny — skutki jednak wątpliwe.

W czasie onegdajszej uroczystości ruskiego Bożego Ciała, obchodzonej w rynku, zdarzył się

niesłychany wypadek.

Oto panie z jakiegoś ruskiego komitetu sprzedawały podczas uroczystości kokardki o barwach narodowo-ukraińskich oraz kwiatki. Datki uzyskiwane za nie miały zasilić fundusze jakiejś ukraińskiej organizacji.

Między innymi zaproponowały one sprzedaż kokardki pewnemu osobnikowi w wieku około 30 lat, który w tym czasie przechodził przez rynek.

Osobnik ów odmówił kupna kokardki i począł

wykrzykiwać, że nadużywa sie procesji religijnej dla politycznych celów.

Pomimo tego oburzenia zażądał jednak od pań, by mu ofiarowały „kwiatek“. Ponieważ jednak nie chciał złożyć żadnego datku, spotkał się z odmową.

Wówczas nieznajomy

wpadł w istny szał.

Począł protestować przeciw ukraińskim demonstracjom polityczno-religijnym i

z ołtarza, ustawionego w rynku strącił flakony z kwiatami.

Wywołało to wielkie zamieszanie i zbiegowisko. Awanturnika przytrzymano i oddano w ręce policji, która umieściła go w aresztach przy ul. Jachowicza, stawiając mu zarzut publicznej zniewagi religji.

Po wylegitymowaniu aresztowanego okazało się, że

jest to ukrainiec, obrządku grecko-katolickiego

30-letni czeladnik ciesielski Józef Pryna, zamieszkały w Kleparowie.

Zachodzi przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z jakąś z góry uplanowaną prowokacją hajdamacką, dla celów politycznych.

Bandyci w Łużku.

Zuchwały napad bandytów.

(I.) W Łużku (powiat St. Sambor) dokonano onegdaj

śmiałego napadu

na dom szynkarza Seliga Glücka.

Uzbrojeni bandyci przez okno dostali się do wnętrza. Tu pod groźbą rewolwerów, zbierają wszystkich domowników w jednej izbie. Pada groźny rozkaz:

„Upaść na podłogę i głowy do pieca“.

Drżący ze strachu domownicy wykonują polecenie, a bandyci w przeciągu pół godziny

plądrują cały dom

i z łupem uciekają.

Po przeprowadzonych dochodzeniach przez funkcjonarjuszy policji, wkrótce cała szajka, składająca się z trzech braci Iwana, Konstantego i Andrzeja Dycyków, Ilka Szażana i Platona Kozaka mieszkańców sąsiedniej wsi Czukwa, została przychwycona i osadzona w więzieniu.

Porwał się Jucha z motyką...

Opowieść o tem, jak to pewien kmiotek nawiedzony iskrą artystyczną skończył marnie w kryminale.

(B) Ksiądz Józef Fryda z miejscowości Batiate, fanatyczny krzewiciel kultury i oświaty, postanowił owieczki swe przekonać do „piękna“.

Myśl swą zrealizował w ten sposób, że w powiecie zorganizował

szereg Kółek amatorskich,

które żywem słowem zaszczepiać miały kulturę rodzimą wśród licznych rzesz parafjan.

„Prawą ręką“ księdza w organizowaniu przedstawień teatralnych był poczciwy z pozoru kmiotek, niejaki Stefan Jucha, w którym tliła

iskra talentu aktorskiego

i reżyserskiego.

Ten to Jucha chwycił w swe krzepkie dłonie organizację amatorską.

Wszystko szło składnie i przedstawienia teatralne

cieszyły się ogromnem powodzeniem.

Pomiędzy księdzem Frydą a Juchą panowała przez dłuższy czas niczem nie zmącona harmonja.

Aż tu pewnego razu...

A było to w dniu święta narodowego 3-go Maja. Przedstawienie teatralne odbywało się w Lipnikach, gdzie w miejscowym dworze zbudowano na ten cel specjalną salę.

Grano sztuczkę p. t. „Werbel domowy“.

Jucha — aktor i reżyser w jednej osobie — zbierał huczne oklaski. Powodzenie było nadzwyczajne. Sala trzęsła się od okrzyków i zachwytów.

To zgubiło Juchę.

Zaczął go toczyć straszny robak, któremu na imię —

żądza sławy.

Poczciwemu kmiotkowi zupełnie przewróciło się w głowie. Sam też okrzyknął się wielkim aktorem. Pozazdrościł laurów Żelazowskim, Kamińskim, Frenklom. Koniecznie chciał im dorównać.

Postanowił tedy, na własną rękę oczywiście, nie zasięgając porady u księdza — opiekuna i twórcy Kółka amatorskiego — przedstawienie ponowić.

Żądza sławy była wielka. Aby powodzenie zwiększyć, Jucha ogłosił, że spektakl uświetni orkiestra, a po przedstawieniu

odbędzie się „dancing“.

W Lipnikach zawrzało. O niczem innem nie mówiono.

Wszystko szło jak z płatka. Jucha puścił wodze swej artystycznej fantazji: zawczasu już pławił się w sławie. Jucha jednak, jak to się mówi, „rachował bez gospodarza“. Wszystkie jego plany i złote sny o powodzeniu na deskach scenicznych rozwiał

twardy zakaz księdza Frydy:

— Nie pozwalam! — brzmiał surowy, bezapelacyjny wyrok.

Ks. Fryda obawiał się (a zna on swoje owieczki), że „festival“ wiejski, urządzany przez Juchę, może być nieobliczalny w skutkach: pijaństwo, bijatyki — oto jakie owoce mogło wydać powołane przez księdza dla szerzenia kultury Kółko amatorskie.

Stąd też zakaz.

Dla Juchy był to cios.

Z łagodnego kmiotka przedzierzgnął się

w pałającego zemstą aktora.

Czekał tylko okazji, aby „wyrównać rachunek“. A okazja nadarzyła się niebawem.

Bo gdy ksiądz Fryda jechał z Lipnik do Babiatycz, rozjuszony Jucha

napadł nań, zadając mu uderzenia motyką i łamiąc palce lewej ręki.

Za ten czyn karygodny Jucha został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj krewki a mściwy Jucha został

skazany na dwa miesiące więzienia.

To z pewnością ostudzi jego bandycki temperament, a kto wie, może i wybije mu z głowy zachcianki aktorskie.

IV. Zjazd legunów.

Komendant weźmie udział.

Według komunikatu zarządu głównego związków legjonistów polskich IV zjazd związku odbędzie się 8 i 9 sierpnia r. b. w Warszawie.

W zjeździe przyrzekł wziąć udział marszałek Piłsudski.

Z opery.

Pucciniego „Tosca“.

Z Jadwigą Krużanką w tytułowej roli.

P. Krużanka posiada dość środków scenicznych, aby bohaterkę dramatu, która jest wielką damą, a zarazem primadonną włoskiego teatru, wiarygodnie ucieleśnić, zwłaszcza pierwszą. Strona uczuciowa i wybuchy gwałtownej namiętności, miłości i nienawiści oraz przejmującej trwogi, odpowiadają jej temperamentowi i charakterowi głosu, który dla momentów lirycznych znajduje należyty wyraz.

Dobrze wyszkolony sopran p. Krużanki brzmi we wszystkich rejestrach szlachetnie i dźwięcznie, oddech jest umiejętnie opanowany i zezwala na prowadzenie dłuższej frazy muzycznej, bez łamania łuku melodyjnego.

Trudno zamilczeć, iż w momentach dramatycznych przydałoby się więcej blasku i siły głosowej, ale artystka umie ten względny brak uzupełnić doskonałą deklamacją, inteligencją w frazowaniu oraz trafną grą sceniczną.

G.

Jedna odznaka dla wszystkich Legjonistów.

Zarząd główny Związku legjonistów ustanowił wspólną odznakę dla wszystkich dawnych brygad i formacji legjonowych.

Odznaka ma

kształt krzyża maltańskiego

z inicjałami „J. P.“ w środku i datami 1914-1918, na ramionach.

Prawo do krzyża legjonowego mają:

Legjoniści, członkowie Związków i drużyn strzeleckich, P. O. W. oraz uczestnicy organizacji współdziałających z pracą Legjonów.

Pragnący otrzymać odznakę muszą się zgłosić w miejscowym oddziele związku legjonistów lub w biurze okręgowej komisji kwalifikacyjnej pod następującymi adresami: we Lwowie — zarząd okręgowy Związku legjonistów ul. Zielona l. 7, w Lublinie — zarząd okręgowy Zw. legjon. ul. Powiatowa l. 7.

Zwiększenie ruchu tramwajowego we Lwowie.

Połączenie rogatki Gródeckiej z dworcem Łyczakowskim.

Jutro, we środę, o godz. 8 rano będzie otwarta linja tramwajowa, łącząca rogatkę Gródecka z dworcem Łyczaków.

Na linji tej kursować będą wozy o znaku „8“ ulicami: Gródecką, Kazimierzowską, pl. Gołuchowskich, Legjonów, pl. Halickim, pl. Bernardyńskim, pl. Cłowym, ul. Łyczakowską do dworca Łyczaków.

Dotychczas kursujące

wozy o znaku „8“

na dworzec główny zmieniają zatem kierunek jazdy. Cena biletu od rogatki Gródeckiej do szkoły im. Zimorowicza wynosi 20 gr. (bilet normalny), zaś do dworca Łyczaków 25 gr. (bilet dworcowy).

Do dworca Łyczaków kursować będą wozy w godzinach: od 5.57 do 8.30, od 13.00 do 15.30 i od 17.00 do 21.30 w innych godzinach tylko między rogatką Gródecka a szkołą Zimorowicza (Łyczaków).

O dwóch zbrodniarzy mniej w Polsce.

Sąd doraźny w Równem skazał Timofieja Pietruka i Martjana Goluba za szereg napadów bandyckich na karę śmierci.

Wyrok wykonano przedwczoraj.

Cavalleria rusticana.

Morderstwo na wsi.

(I.) We wsi Sokola (pow. Mościska), onegdaj rano ludzie, idący do pracy, znaleźli na polnej drodze

okrwawionego trupa mężczyzny.

Rozpoznano w nim Michała Bojkę, tamtejszego gospodarza, który dnia poprzedniego wybrał się w pole do roboty i więcej nie wrócił. Rany na całem ciele wskazywały, iż został on

w okrutny sposób zamordowany.

Zawidomiony o tem miejscowy posterunek policji rozpoczął śledztwo.

Podejrzenie o dokonanie zbrodni padło na niejakiego Jana Bąka, o którym powszechnie było wiadomo, że utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne

z żoną zamordowanego.

Bąka aresztowano i odstawiono do więzienia Sądu powiatowego.

KURJER SPORTOWY.

„Wytwórnia“ nowych rekordów w Warszawie.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Lekkoatletki ustanawiają rekordy światowe.

Wielkie zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez AZS. w Warszawie przy współudziale świetnych sportowców Czech, Łotwy i Finlandji, silnej konkurencji, stały się

fabryką nowych rekordów

i to nietylko polskich i łotewskich, ale nawet i światowych. Lekkoatletów zaś przewyższyły lekkoatletki, poprawiające jeden rekord światowy po drugim. Polek

p. Konopacka poprawia rekord światowy w rzucie dyskiem.

Krytykę zawodów rezerwujemy sobie na przyszość, a teraz przechodzimy do poszczególnych konkurencyj, zaczynając od panów.

Bieg 100 mtr. Do finału wchodzą Oja (Łotwa), Vykoupil (Czechy), Szenajch, Korolkiewicz, Sośnicki i Szulc. **Finał:** Szenajch (Polska) 11.2 sek., Vykoupil (Cz.) 53.9 sek., (czas słaby), 2) Oja (Łotwa) 54.4 sek., 3) Dzwonkowski (AZS. Lublin) 58 sek. (czas gorszy niż na „osławionych“ zawodach we Lwowie).

Bieg 1500 mtr. 1) Faryś (Warszawianka w doskonałym czasie **4 min. 15.5 sek. — nowy rekord polski,** lepszy od rekordu Latawca z r. 1912 o 1.4 sek., 2) Zimmermann (Łotwa) 4 min. 17.4 sek., 3) Malanowski — AZS., 4) Kawa — Czarni Lwów, 5) Ojdak (AZS.)

Bieg 10.000 mtr. 1) Łukaszewicz (Polonia) ustanawia nowy rekord polski, bijąc rekord Szelestowskiego 17 sek. czasem 34 min. 10 sek. 2) Freyer (IPC Katowice), 3) Szabliński (P.)

Bieg 400 mtr. z płotkami. 1) Kostrzewski (AZS.) 1 min. 00.9 sek., 2) Luksins (Łotwa), 3) Korolkiewicz (Pol.).

Bieg 200 mtr. 1) Szenajch 23 s.

Skok wwyż. 1) Gruner (AZS.), 160 cm. (niema się czem chwalić!) 2) Bielecki (AZS.) 160 cm., 3) Korolkiewicz 155 cm. (mamy we Lwowie takich 4!).

Trójskok. 1) Bergs (Łotwa) 13.35 mtr., 2) Jekals (Łotwa) 13.25 mtr. (obaj lepiej od rekordu łotewskiego), 3) Cejzik (Pol.) 12.71 mtr.

Rzut kulą: 1) Wichtel (Łotwa) 13.39 mtr., 2) Cejzik (Pol.) 12.28.

Rzut dyskiem. 1) Cejzik (Pol.) 37.38.5 mtr., 2) Szydłowski (AZS.) 37.51 mtr., 3) Jekals (Łotwa).

Sztafeta 4×100 mtr. 1) Polonja (Korolkiewicz, Cejzik, Korolkiewicz I., Rothert) w 46 sek., 2) Łotwa (Raden, Bergs, Lukstins, Oja) w 47.2 sek.

ZAWODY PAŃ.

Bieg 80 mtr. 1) Smolova (Cz.) 10.9 sek., 2) Karlson (Łotwa), 3) Sódkowska (Sokół).

Bieg 200 mtr. 1) Luba (Pol.) 29.3 — nowy rekord polski, 2) Czajkowska (Pol.), 3) Vykoupil (Cz.).

Bieg 1000 mtr. 1) Krümina (Łotwa 3 min. 33.6 sek. (nowy rekord łotewski).

Skok w wyż. 1) Smolawa (Cz.), 2) Karkone, 3) Frydrychówna wszystkie po 130 cm.

Skok w dal. 1) Szadkowska (Pol.) 475 cm. (nowy rekord polski), 2) Karlsone (Łotwa) 445 cm. 3) Sholova (Cz.) 423 cm.

Rzut oszczepem. 1) Karlsone (Łotwa) ustanawia

rekord światowy 29.98 mtr.

2) Vidlakova (Cz.) 28.06 mtr. (nowy rekord czeski), 3) Konopacka (Pol.) 26.45.5 mtr. (nowy rekord polski).

Rzut kulą. 1) Karlsone (Ł.) ustanawia nowy rekord światowy 8.53 mtr., 2) Konopacka (Pol.) 7.65 mtr.

Rzut dyskiem. 1) Konopacka (Pol.) 30 mtr., 2) Karlsone 28.91 (nowy rekord łotewski), 3) Vidlakova (Cz.) 25.93 mtr.

Poza konkursem polka

p. Konopacka ustanawia rekord światowy rzucając 33.40.5 mtr.

czyli 3.18 mtr. dalej od dotychczasowego rekordu światowego.

—xox—

Piłka nożna za granicą.

Hiszpanja-Włochy w Walencji 1:0 na korzyść Hiszpanji.

Szwecja pokonała reprezentację Niemiec 1:0 (0:0).

Wacker monachijski z Red Starem w Paryżu 1:1 (1:0).

We Wiedniu: Vienna—Slovan 2:2 (2:1), Amatorzy—Slovan 4:1 o mistrzostwo Simmering—Admira 1:1.

Praga: Cechie Karlin — Nuselsky 2:1.

W Jugosławji o mistrzostwo będą walczyć Gradjański z Zagrzebia i Jugosławja (Belgrad).

—xox—

Wielki Carpentier znowu na ringu.

George Carpentier znowu wraca na ring. Ta senzacyjna dla całej Frncji wiadomość, wywołała wszędzie wielkie poruszenie. Georges ma wyjechać znowu na „niesłużący“ mu teren amerykański, aby walczyć z Berlenbachem o wakujący tytuł

mistrza świata

wagi pół ciężkiej. Jak widzimy Carpentier zrezygnował z zamiaru utrącenia Dempseya z tronu mistrza świata wagi ciężkiej i pragnie tytułu w swej wadze.

—o—

—xox—

A dzisiaj strzelamy.

Eliminacyjne zawody o mistrzostwo armji.

Komenda miasta Lwowa urządza dziś i jutro zawody eliminacyjne dla zespołów oficerskich o Mistrzostwo Wojsk Polskich na rok 1925. Początek dziś i jutro o godz. 7 strzelaniem dokładnem. Pierwszego dnia na strzelnicy szkolnej przy ul. Kleparowskiej, drugiego dnia strzelaniem bojowem na strzelnicy bojowej na Zamarstynowie.

Do wody!



Pp. Rogożanka i Vecco (AZS) przed startem wyścigu na 100 mtr. podczas zawodów pływackich AZS.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Agrypinie. **Jutro** Janowi.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki: Dziś o g. 7.30 „Cherubin z piekła“ (premiera). **Jutro** o godz. 7.30 „Tannhäuser“ (gościnny występ Sowilskiego).

Teatr Mały: Dziś i jutro o g. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

Teatr Nowości: Dziś o g. 7.30 „Dama w purpurze“. **Jutro** o g. 7.30 „Clo-Clo“.

—o—

POD KOŁAMI MOTOCYKLU.

(l) Wczoraj wieczorem obok Politechniki dostała się pod koła motocyklu, prowadzonego przez Ksawerego Milkowicza — 52-letnia Rozalja Spiegel, żona handlarza. Nieszczęśliwa doznała złamania obu kości podudzia. —

NA TAKICH, NIKT NIE POSZCZĘDZI GROSZA.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Czerw. Krzyża po odbytem posiedzeniu kasowem podaje wynik zbiórki i przedsiębiorstw urządzonych w „Tygodniu Czerwonego Krzyża“, który przyniósł 3.606 zł.

Zarząd podając ten dochód do publicznej wiadomości, wyraża podziękowanie komitetowi pań z p. prezydentową Neumanową, 14-temu pułkowi ułanów, komisji teatralnej miejskiej i p. Art. Schröderowi, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do tego swoją pracą i ofiarami.

—o—

Ważne dla melomanów.

GOŚCINNE WYSTĘPY SOWILSKIEGO.

Bohaterski tenor opery warszawskiej znany również ze swoich występów zagranicą został pozyskany przez dyrekcję na dwa gościnne występy. Sowilski śpiewa w środę 23 b. m. w „Tannhäuserze“, w piątek zaś w „Żydówce“. Prócz Sowilskiego wystąpi w piątek znana artystka L. Zamorska. Sowilski na naszej scenie występuje po raz pierwszy, tem większe też jest zainteresowanie, zwłaszcza, że świetny ten artysta rozporządza prześlicznym głosem.

NOWA OPERETKA.

Pod reżyserją M. Tatrzańskiego odbywają się w Teatrze Nowości próby z nowej operetki Spilza p. t. „Dziewczyna z 1001 nocy“, którą ujrzymy z końcem bieżącego tygodnia.

Telegram od ang. parlamentarzystów.

Dziękują Lwowianom za gościnę i życzą powodzenia.

Od uczestników wycieczki parlamentarzystów angielskich, która 3 b. m. bawiła we Lwowie, nadszedł z Londynu na ręce dyrektora Izby dra Stesłowicza telegram, który brzmi w przekładzie:

„Przybywszy do domu, przesyłamy Panom nasze pozdrowienia i ponowne

podziękowania za liczne dowody uprzejmości,

nadto nasze najszczersze życzenia przyszłego powodzenia, na które zasługuje wasza wielka ojczyzna. **Dawson,** Hannon, Richardson i t. d.“

Dwugodzinny strajk demonstracyjny.

W celu wywarcia nacisku na rząd, ażeby wprowadził w życie ustawę o rozbudowie miast, a fundusze przekazał Bankowi Gospodarstwa Krajowego, — rada robotnicza i okręgowy komitet związków zawodowych uchwalił na tajnem posiedzeniu 2-godzinny strajk demonstracyjny w dniu dzisiejszym.

Praca w fabrykach zastanowiona zostanie o g. 10 do 11.45. Ruch tramwajowy wstrzymany będzie od godz. 10.30.

W czasie trwania strajku odbędzie się w podwórzu magistrackiem wiec pod przewodnictwem prezesa związków zawodowych p. Żelaszkiewicza. Przemawiać będą reprezentanci poszczególnych organizacyj zawodowych, okręgowej komisji zw. zaw. i okr. komisji robotniczej, P. P. S., pp. Kuszmer, Scherer i Husner lub Dręgiewicz.

Następnie deputacje udadzą się do wojewody z uchwalonymi postulatami, celem przedłożenia ich rządowi w Warszawie.

DLA PIĘKNEJ PANI.

A gdy odjeżdżasz bywaj zdrów.

Zwartość walizki podróżnej.

Niemałą troską pani, wyjeżdżającej na lato jest kwestja: co zabrać ze sobą? Obładowane bagażem nasze „podróżniczki“ przedstawiają bowiem w istocie litość budzący widok, a w tak zwanych przedziałach dla pań piętrzą się kuferki, kosze i pudła, ściągając na siebie chmurny wzrok konduktora, a złośliwe spojrzenia panów, którzy tak „lekko“ wojażują.

Dzieje się to dlatego, że panie bez zastanowienia wrzucają do walizek całą niemal zawartość swoich szaf i mimo to zamartwiają się jeszcze, czy wystarczy tych gałganków na całe cztery lub sześć tygodni.

Chcę więc przyjść z pomocą radą i wybawić panie z trudnego bądź co bądź położenia.

Przedewszystkiem ilość zabranego przyodziewku powinna zależeć od miejsca letniego pobytu. Jeżeli pani jedzie na „letnisko“, należy zabrać tylko kilka lekkich sukienek do prania i płaszcz impregnowany. Kapelusz podróżny najzupełniej wystarczy, wobec czego pudło do kapeluszy staje się zbędne. Jedna para pantofli bronzowych i para półbucików z białego płótna, dostateczna ilość bielizny — oto wszystko, czego potrzeba na wsi lub w miejscowości podmiejskiej. Gdy jest rzeka, należy jeszcze zabrać kostjum i płaszcz kąpielowy.

Wszystko to zmieści się w niedużej walizce, prócz tego neseser i parasol do ręki, a pani pojedzie lekko i wygodnie.

Trochę więcej namysłu wymaga dobór toalet, gdy się wyjeżdża do uzdrowiska. Ale i tam nie powinno się zabierać zbyt wiele. Kostjum trotteur i kostjum biały lub efektowny sweter do białej plisowanej spódniczki, dwie sukienki z krepdeszynu lub crep marocain, casaque do kostjumu i sukienka wieczorowa najzupełniej wystarczą nawet strojnisi. W pudle do kapeluszy, które już koniecznie trzeba zabrać, zmieszczą się trzy, a nawet cztery kapelusze.

Mniej więcej to samo wystarczy zabrać nad morze, oczywiście plus kostjum i płaszcz kąpielowy. Nad morze, zwłaszcza Bałtyckie, powinno się wziąć kurtkę futrzaną lub szal futrzany, gdyż wieczory bywają tam chłodne.

Ale i to obfite „menu“ toalet zmieści się doskonale wraz z bielizną i obuwiem w dwóch płaskich walizkach. — Elegantka, chorująca na przesadę, powinna swój kufer podróżny nadać na bagaż i nie zabierać do swego przedziału nic prócz neseseru.

Warszawianka.

Rada Naczelna Małopolskich Związków emerytalnych.

Na wielkim wiecu emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych, tudzież wdów i sierót po nich, odbytem w ratuszu, dnia 21 b. m. ustanowiono „Radę naczelną Małop. Związków emerytalnych“ (Lwów, ul. Dekerta boczna 10). Rada ta ma decydować we wszystkich sprawach ogólno emerytalnych, oraz łagodzić tarcia między poszczególnymi Związkami. Pierwsze nadzwyczajne posiedzenie tej Rady odbędzie się dziś, zaś w najbliższym czasie walny zjazd delegatów emerytalnych z całej Polski odbędzie się w Przemyślu.

W skład Rady naczelnej weszli: prezes Antoniuk, wiceprezesi wdowa Górna, przewodn. Związku kobiet z Krakowa Kononowicz (prezes Zw. em. Przemyśl), Neusser (prezes Zw. em. Tarnopol), Wowkanowicz (Lwów); sekretarze Maszczak, Reh (Lwów), oraz członkowie Rady, Słopecka (Kraków), Fiedler, Śliwa (Sambor), Lachwacki (Tarnopol), Steinhoff (Tarnów), Lis, Lewiński, Malkowa i Siastoniowa (Lwów).

Nr. 21.

DZIAŁ SZACHOWY.

Redaktor: **Klemens Funkenstein.**

PARTJE Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU W MARIENBADZIE 1925.

Gra angielska.

	Białe: Rubinsztein (1).	Czarne: Janowski (0).
1.	c2 — c4	Sg8 — f6
2.	d2 — d4	b7 — b6
3.	Sb1 — c3	Gc8 — b7
4.	Hd1 — c2	e7 — e6
5.	e2 — e4 (grane zwykłe w pierwszem posunięciu).	Gf8 — b4
6.	Gf1 — d3	c7 — c5
7.	d4 — d5	e6 × d5
8.	e4 × d5	b6 — b5
9.	b2 — b3	0 — 0
10.	Sg1 — e2	d7 — d6
11.	0 — 0	b5 × c4
12.	b3 × c4	Sb8 — d7
13.	f2 — f4	Wf8 — e8
14.	Se2 — g3	Gc8 — a6 (aby zapomocą Sd7 — b6 zdobyć pieszka na c4).
15.	Sc3 — e4	Sf6 × e4
16.	Sg3 × e4	Sd7 — b6
17.	Gc1 — b2	f7 — f6
18.	Wf1 — f3	We8 — f8 (posunięcie z powrotem, zdradzające najczęściej osłabienie intuicji).
19.	Se4 — g5 (ciąg genialny!).	f6 × g5
20.	Gd3 × h7+	Kg8 — h8
21.	Gb2 × g7+ (ofiara drugiej figury!).	Kh8 × g7
22.	Hc2 — g6+	Kg7 — h8
23.	Wf3 — h3	Hd8 — d7 (bo groził dziwny mat przez Gh7 — g8 mat).
24.	Gh7 — g8+ (szach odkryty).	Hd7 × h3
25.	g2 · h3 (wobec czego czarne poddają się).	

Partja powyższa należy do najpiękniejszych w turnieju.

NOTATKI I ODPOWIEDZI.

Międzynarodowe turnieje szachowe będą liczniejsze niż kiedykolwiek w roku bieżącym. Po turnieju światowym mistrzów w Baden-Baden i bezpośrednio prawie po nim rozpoczętym a niedawno ukończonym turnieju w Marienbadzie, odbędzie się, jak to już zapowiedzieliśmy, w jednym z poprzednich numerów, międzynarodowy turniej w Moskwie, zapowiadający się z powodu prawdopodobnego uczestnictwa pozostających dotąd w rezerwie matadorów dra Laskera i Capablanci szczególnie interesująco. Państwowa Sekcja Stowarzyszeń Szachowych wyznaczyła na cele turnieju nagrody w wysokości 10.000 rubli, które ustalono w kwotach 1000, 700, 500 350, 250, 150, 100 i 50 rubli. Każdy z obcokrajowców otrzyma pozatem bez względu na ilość wygranych tytułem odszkodowania 400 rubli. — Oprócz turnieju w Moskwie zapowiedziany jest na rok bieżący jeszcze międzynarodowy turniej mistrzów we Wrocławiu i w Pradze.

Dr. K. Podzielam Pańskie zapatrywanie, że nadmiernie długie namyślanie się w partji „kawiarnianej“ jest niewłaściwe, że nuży partnera i jest pewnego rodzaju nietaktem. W poważnych imprezach szachowych przyjęto dla każdego z graczy po 2 godziny szachowe dla pierwszych, 15 lub 20 posunięć, co kontroluje się zapomocą specjalnych zegarów szachowych.

Teoretyk. Ogłosimy później.

Korespondencję w sprawach szachowych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Lwowskiego“, „Dział szachowy“!

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą:			Do Lwowa przychodzą:		
Przez:	Do	Czas odjazdu	Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna	7·40	Kraków	Cieszyna	22·00
	Katowic	**10·10**		Katowic	**19·05**
	Piotrowic	8·25, **18·20**, 20·55		Piotrowic	6·15, **8·20**, 17·20
	Poznania	**15·25** przez Katowice		Poznania	12·35 przez Katowice
	Żywca	0·05		Żywca	9·50
Bełżec-Rejowiec	Chełma	17·45	Rejowiec-Bełżec	Chełma	19·50
	Warszawy	14·10, 17·45△, 23·15		Warszawy	6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi	17 15 p. Skarżysko	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi	750 Skarżysko
	Warszawy	**11·15**, **19·30**		Warszawy	**8·45**, **18·10**
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa	10·10 przez Kowel	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa	17·35 przez Kowel
	Kowla	18·50		Kowla	8·40
	Wilna	10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok		Wilna	17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów	19·20	Krasne	Brodów	9·20
	Podwołoczysk	**9·35**†, 23·20		Podwołoczysk	12·00, **16·55**
	Równego	13 55, 22·20		Równego	7·10, 16·20
	Tarnopola	6·30, **9·35** 16·12 23·20		Tarnopola	6·15 12·00 **16·55** 21·45
	Wilna	22·20 przez Sarny-Baranowicze		Wilna	7·10 przez Baranowicze-Sarny
	Zdołbunowa	13·55, 22·20		Zdołbunowa	7·10, 16·20
Stryj	Borysławia	**9·35**, 19·25, 23·55	Stryj	Borysławia	725, 16·00, **17·55**
	Ławocznego	6·30, 16·05*, 17·05		Ławocznego	9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza	8·00, 23·45	Sambor	N. Zagórza	7·00
	Sianek	14·30		Sianek	10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji	14·00	Chodorów	Kołomyji	12 10, 21·30
	Śniatyna	**9·40** 10·05 **20**·00 23·00		Śniatyna	5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
	Stanisławowa	6·50		Stanisławowa	
Do:	Jaworowa	7·05, 17·30	Z:	Jaworowa	7·30, 17·40
	Podhajec	7·35, 17·08		Podhajec	7·50, 21·10
	Rawy Ruskiej	8·10		Rawy Ruskiej	8·25
	Stoanowa	6·50, 17·38		Stojanowa	9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII. △ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.